Ner 121. ROK 1838. WTOREK 29 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Felixa P. M. i Ferd. W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Szutimir.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 4."' 137	† 10° ,6	4," 47	Pł. Wschodni słaby	Pochmurno	
28 2	4. 022	† 15, 4	3. 46	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
10	3. 542	† 10 2	4, 86	WPn. Wschodni słaby	Pogoda	

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty Wczorajszéj.

— *Paryż* 17 *Maja.* —

Wczorajszéj nocy między godziną 11 i 12, zakończył tu dni swoje, w 84 roku życia, xiąże Talleyrand. — Król wciągu dnia wczorajszego, kilkokrotnie przesłał dowiadywać się o stan zdrowia jego. Na kilka godzin przed śmiercią, przyjął xiąże do siebie xiędza Dupanloup.

Dziennik ministeryalny wieczorny, zawiera bardzo obszerny opis festynu, który dawał xiąże Joinville, na pokładzie okrętu *Herkules*, dla młodego cesarza Brazylii.

Donoszą z Bajonny, że karliści zdobyli znowu warownię Las Banderas i klasztor kapucynów pod Bilbao.—D. Carlos ma wkrótce opuścić Estellę.

— *Dnia* 18 *Maja.* —

List z Logrono pod dniem 10 donosi, że wszystkie wojska Espartera postępują do Logrono i Lodozy dla uderzenia na karlistów w Nawarze. Jenerałowie krystynowscy chcą korzystać z demoralizacyi, jaka się zakraść miała do wojska D. Carlosa, — o któréj atoli wiadomość, nadeszła tu przez telegraf pod d. 15 z Bajonny, zdaje się być raczéj owocem pogłosek, jeszcze pod d. 8 w Madrycie i 10 maja w Saragossie rozpuszczonych.

Na dzisiejszéj giełdzie wszystkie niemal papiery, bardzo natarczywie wystawiane były na sprzedaż, — przyczyna niewiadoma.

— *Dnia* 19 *Maja.* —

Dziś otwarto testament xięcia Talleyranda. Ogólną dziedziczką majętności swoich mianował xiężnę Dino swą synowicę.

Dnia 9 maja, karliści opanowali Nanclares, i znaleźli tam 32,000 kartaczów i 51 beczek sucharów. Osada krystynistowska poszła w niewolę. — Wycieczka garnizonu krystynistów z Lumbier, odpartą została.

Dzienniki ciągle jeszcze donoszą o nieładzie i bezkarności w armii karlistowskiéj; dlatego jednak papiery hiszpańskie niemogą się podźwignąć na giełdzie paryzkiej,—dotąd stoją $22\frac{1}{4}$ lub $22\frac{3}{4}$ na przemian.

— *Dnia* 20 *Maja.* —

Podług nadeszlego tu dziś dziennika *Phare de Bajonne* z dnia 17 maja, co chwila spodziewano się w Estelli wyjazdu D. Carlosa do Onate. Dnia 13 odbył przegląd 8 batalionów przez jenerała Guergué do Estelli przyprowadzonych.

Donoszą z Logrono pod d. 13, że blisko 20,000 wojska krystynistowskiego pod wodzą Espartera zbliża się ku Estelli, wszystko więc zapowiada bliską bitwę z armią D. Carlosa, w téj okolicy.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 14 *Maja.* —

Sprawa Huberta. — D. 12 b. m. stanął w sądzie Wincenty Giraud, wraz z innemi oskarżonemi. Zaraz prsy zaczęciu posiedzenia sądowego, zapytał go prezydujący, czy prawdą jest, że słabość swoję przypisuje słemu obchodzenin, jakiego poprzednio w więzieniu doznawał? Oskarżony zaniósł w tym względzie mnóstwo zażaleń, ale te były zwykłem wszystkich więźniów narzekaniem, jako w rzeczach nieodłącznych od porządku i bezpieczeństwa więźni. Po załatwieniu tego przedmiotu, polecił prezes, aby oskarżonych Huberta i Lanrę Grouvelle wyprowadzono z sali, co, gdy nastąpiło, w te słowa przemówił do oskarżonego Steuble: »Dotąd zapytywałem cię tylko względem twych dawniejszych oświadczeń i twych następnych odwcłań. Żeby ci zaś zostawić zupełną wolność w twych odpowiedziach, chcemy puścić w niepamięć wszystko dawniejsze i zeznania i przeczenia twoje. Odpowiadaj na nasze pytania szczerze i z prawdą; jestto jedyny i najlepszy środek wzbudzenia miłosierdzia nad sobą, ażeby zyskać złagodzenie losu jeżeli jesteś winny, lub zapewnić sobie uwolnienie, jeżeli niewinnym jesteś.« Następnie przystąpił prezes do badania Steubla, z czego ważniejsze wyjątki są następujące: — *Pytanie*: Miałeś stosunki z Hubertem w czerwcu 1836. roku? *Odp.* Mówiłem z nim u pana Moutier. — *Pyt.* Czy wprowadził cię Hubert do panny Grouvelle? *Odp.* Tak jest, kilka razy. — *Pyt.* W jakim celu? *Odp.* Dla tego, że nie miałem ani roboty, ani pieniędzy. — *Pyt.* Czy dała ci pieniędzy? *Odp.* Udzieliła mi wsparcie, którego nikomu z nieszczęśliwych nieodmawiała. — *Pyt.* Czy byłeś przy końcu 1837 roku z Hubertem w Anglii? *Odp.* Byłem. — *Pyt.* Gdzie wsiedliście na okręt? *Odp.* W Ostendzie. — *Pyt.* Czy bawiłeś przez czas niejaki w Verwiers? *Odp.* Jadąc do Bruxelli, zatrzymaliśmy się nocną porą w jakiemś warownem mieście.—*Pyt.* W tém warownem mieście czy nie oddalał się Hubert? *Odp.* Hubert oddalał się nieraz w ciągu podróży. — *Pyt.* Powiedział ci Hubert, że po drodze dostaje pieniędzy? *Odp.* Mówił, że dopiero w Londynie dostanie. — *Pyt.* Poco jeździłeś z Hubertem do Londynu? *Odpowiedź.* Chciałem odebrać w Anglii pieniądze, należące od rządu angielskiego ojcu memu. Gdybym je był dostał, byłbym wystawił machinę, którą chciałam w Turcyi przedać. — *Pyt.* Przecież nie miałeś zlecenia od ojca do odbioru pieniędzy. Zaufanie swoje w téj mierze, położył on nawet w kim innym? *Odp.* Nie wiem nic o tém. — *Pyt.* Czy niebył do tego interesu npoważniony prsez twojego ojca niejeki pan Brown. *Odp.* Ah, to prawda. — *Pyt.* Nie potrzebowałeś przeto jeździć do Londynu w interesie ojca swego? *Odp.* A prsecież tylko dla tego interesu byłem w Anglii. Mam tam znajomych, spodsiewałem się więc, że dadzą mi zlecenie do sbudowania machiny mojéj. — *Pyt.* Znane ci są propozycye twego ojca, podane rządowi francuzkiemu? *Odp.* Nie. — *Pyt.* A przecież Hubert twierdził, że dla tego tylko wziął cię z sobą do Londynu, ażeby przeszkodzić ojcu twemu w ukończeniu machiny. *Odp.* Propozycye ojca mego czytałem w jednéj z gazet, ale nic pewnego niewiedziałem o tém. — *Pyt* Mniemasz więc, że bez ciebie, niebył-

by nigdy w stanie ojciec twój wykończyć takiéj machiny. *Odp.* Możeby to potrafił, ale z wielką trudnością tylko. — *Pyt.* Wszelako ojciec twój wygotował sam bez twojéj pomocy, machinę, którą przedał posłowi angielskiemu w Petersburgu? *Odp.* Nie, pracowałem z nim nad nią. — *Pyt.* Co robiłeś w Londynie? *Odp.* Odwiedzałem przyjaciół i zajmowałem się rysowaniem. — *Pyt.* Czy rysowałeś plan do machiny dla Huberta? *Odp.* Nietylko dla Huberta, ale wiele innych rysowałem.— *Pyt.* Do czego miała służyć machina, o któréj z Hubertem mówiłeś? *Odp.* Do strzelania. — Tu przedłożono Steublamu znaleziony w kapeluszu Huberta plan, który on za swój poznaje. — *Pyt.* Czy Hubert jeździł sam bez ciebie do Francyi? *Odp.* Tak jest. — *Pyt.* Czy widziałeś w Londynie wychodniów francuzkich? *Odp.* Widziałem czasami. — *Pyt.* Czy miałeś z Hubertem sprzeczkę w Londynie? *Odp.* Tak jest. — *Pyt.* O co? *Odp.* Z powodu interesów pieniężnych. — *Pyt.* Czy niebyło żadnéj między wami umowy względem wygotowania machiny i względem jéj celu? *Odp.* Umowa między nami stanęła, że ma być machina wygotowana; ale nie mówił mi nic wcale, komu ją chce sprzedać. — Z dalszego badania wykryły się znane już dawniéj szczegóły; co do nieporozumień zaszłych w Londynie między Steublem i Hubertem; tych główną przyczyną zdaje się być wzajemne niedowierzanie. Hubert lękał się donuncyacyi, Steuble obawiał się, aby późniéj niezostawiono go bez wynagrodzenia. Jak wiadomo, spór skończył się na tém, że Hubert wziął potajemnie Steublemu rysunek machiny i z nim udał się do Francyi. — *Prezes* do Steubla: Między papierami waszemi, znaleziono pismo osnowy następującéj: »*Ugoda między Steublem a rzeczą pospolitą francuzką.* Ponieważ z mojéj strony dopełniłem wszystkiego, ażeby dokonać przedsiewzięcia, pan Hubert zaś postąpił sobie w brew moim postanowieniom, widzę się przeto zmuszony, następujące położyć warunki: 1) Dom będzie na moje imie najęty; 2) Ja sam tylko oznaczę robotników w warsztacie pracować mogących, ani panu Hubertowi, ani nikomu, być tam nie wolno; 3) Ja będę płacił robotników.« — Steuble odpowiedział na czynione mu pytania, że przedsiewzięcie, o którém w liście jest mowa, obejmowało wystawienie machiny; miano nająć dom w Londynie dla urządzenia w nim warsztatu. — Prezes doniósł następnie przysięgłym, że po długim mozole udało się nareszcie wynaleść klucz do przeczytania listu pisanego cyframi, a znalezionego w pugilaresie Huberta. Osnowa tegoż następująca: »Żałuję mocno poniesionych ofiar; przyjmuję za nie wszelką odpowiedzialność na siebie. Sumienie moje jest czyste. Dokładaliśmy wszelkich starań, aby go na inną naprowadzić drogę. Prosiłem go, aby poszedł do ciebie, niechce już więcéj w téj...... Dowiaduje się, że był u jednego z przyjaciół swoich, aby mu przetłumaczono jego denuncyacyę, czego tamten uczynić niechciał. Gniewa się on na nas z tego powodu, że nieodebrał listu od ojca i dla tego, że uwidział sobie jakobyśmy chcieli go oszukać. Jesteśmy przekonani, że Krzysztof przybył do Londynu z warunkami, aby za swoją machinę zyskać cenę jaką jéj naznaczył. Szczęściem nie wymienił twego nazwiska. Widząc, że tym sposobem nic na nas zyskać nie może, chce się przez dununcyacyę zbogacić. Należy mi lękać się wszystkiego, jeżeli odkryje mnie poselstwo. Teraz kiedy przyszedłem do zdrowia, upatruję sposobności, ażeby mu przygotować taki sam los, jak innym; jakoż ręczę ci za to, że niedostanie się w insze ręce. Lafaure dobrze odegrał swą rolę. Wynalazłem knalpulveru tyle, ile go potrzebować będę, gdyby nawet połowę stolicy w powietrze wysadzić przyszło; nic on kosztować nie będzie. Fabrykant jest dobrym republikaninem; wyjadę z nim o pięć godzin

drogi za Londyn dla zrobienia doświadczeń. Jestto jedyny wydatek. Gdybyś uważał rzeczą słuszną dalej tak postępować, przyślijże mi przyjaciela, abyśmy w ciągu przysposobienia prochu do roboty przystąpić mogli. Gdyby ci się to niepodobało, przyślijże mi zaraz pieniędzy, abym wtenczas, gdy Krzysztof zabity będzie, mógł uciekać. Moje położenie jest okropne. Żaden..... więcéj, ażeby do.... powrócić i tyrana, tęgo nikczemnego Kapudana-paszę zamordować. Mimoto wszakże musi on przecież z mojéj umrzeć ręki.« — *Prezes* do Steubla: Możesz nam powiedzieć, coto znaczy? *Odp*. Nie wiem nic o tém. — *Pyt*. Dlaczego tak śpiesznie odjechałeś z Londynu do Paryża? *Odp*. Bo dowiedziałem się że Hubert oczerniał mnie. — *Pyt*. Czy nieznałeś czasem treści listu któren właśnie odczytałem, i czy niebyło to powodem twego spiesznego wyjazdu z Londynu? *Odp*. Nie. –*Pyt*. Kto ciebie zaprowadził w Paryżu do Wincentego Giraud? *Odp*. Nie wiem. *Pyt*. Niebyła to czasem panna Grouvelle lub Annat? *Odp*. Nie. — *Pyt*. Czy odwiedzałeś pannę Grouvelle? *Odp*. Odwiedzałem. — *Pyt*. Często? *Odp*. Jak się wydarzyło. — *Pyt*. Poco chodziłeś do niéj? *Odp*. Dla nauczenia się po francuzku. — *Pyt*. Zkąd to pochodzi, że będąc nieprzyjacielem Huberta, odwiedzałeś pannę Grouvelle, zwłaszcza wiedząc iż była poufną jego przyjaciołką? *Odp*. Życzyłem sobie wiedzieć co o mnie Hubert mówił. — *Pyt*. Czegoż w tym względzie dowiedziałeś się od panny Grouvelle? *Odp*. Nie pamiętam. — *Pyt*. Między papierami twojemi znaleziono wizerunek Alibeauda? *Odp*. Dostałem go w podarunku od jednego z mych przyjaciół. — *Pyt*. Czy mówił ci kiedy Hubert, w jakim celu ma być przygotowana machina o którą zawarłeś ugodę? Nie powiedziałci czasem, że ma służyć na zabicie króla? *Odp*. Nie mówił mi nigdy tego, żeby król Francuzów za pomocą machiny miał być zabity.— *Pyt*. Kto był reprezentantem francuzkiéj rzeczypospolitéj z którym przeczytaną ugodę zawierałeś? *Odp*. Ta ugoda nie miała bynajmniéj pewnego przeznaczenia. Napisałem ją, nie myśląc co czynię, nie uważając na następstwa. — Teraz kazał prezes przywołać napowrót Huberta i Laurę Groavelle, zawiadomił ich o tém co miało miejsce podczas ich nieobecności i dalsze posiedzenie sądu, do przyszłego poniedziałku odroczył.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Maja.

Dunin ob., Złowodzki ob., Gromadzki ob., Tapin, Wałecki ob., z Polski; — Belli muzykus, Rossi muzykus, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Puszet ob., Fischer, do Polski; — Wyżzyński ob., do Prus.
